

JÓZEF GAWLINA

BISKUP POLOWY W.P.

LIST PASTERSKI

z dnia 11 listopada 1944.

LONDYN 1945.

Skład Główny; F. Mildner & Sons, Herbal Hill, London, E.C.1.

CENA : 8d.

sygn 29

JÓZEF GAWLINA

BISKUP POLOWY W.P.

LIST PASTERSKI KS. BISKUPA
POLOWEGO

LIST PASTERSKI

z dnia 11 listopada 1944

Przedruk z Dwutygodnika Katolickiego II Korpusu W.P.

„W Imię Boże” Nr. 21 (36), 15.xi.44.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.



LONDYN 1945

Skład Główny: F. Mildner & Sons, Herbal Hill, London, E.C. 1.

Printed by The Allen Lithographic Co., Ltd., Kirkcaldy, Scotland.

**LIST PASTERSKI KS. BISKUPA
POLOWEGO**

JÓZEF

Z Łaski Bożej i Zmiłowania Stolicy Apostolskiej Biskup tytularny Mariammeński i Biskup Polowy Wojsk Polskich oraz Ordynariusz uchodźców polskich z Rosji przesyła

Wojskom Polskim oraz Uchodźcom, podlegającym jego jurysdykcji pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Najmilsi w Chrystusie Bracia i Siostry!

W chwili tak tragicznej dla Narodu naszego, wśród odezwań świata na temat naszej Ojczyzny, nie wypada, by jedyny Biskup polski, posiadający wolność i jurysdykcję, głuchym milczeniem pomijał wasze pytania: czy „już nie będziemy z ksiąg żywota wyjęci”.

Serca nasze poderwało do wyżyn wiekiustych święto Chrystusa Króla, dla Którego walczyliśmy—zaś Dzień Zaduszny, który nam przypomniał naszych poległych i zmarłych, ożywił naszą wiarę w Świętych obcowanie i w Miłosierdzie Boże.

Skoro teraz się zbliża rocznica odzyskania naszej Niepodległości, łączmy się jeszcze silniej w myślach i modlitwie.

I. Upadek Warszawy

Cięższa niż dotąd żaloba okryła nasz Naród, gdy padła Warszawa. Aczkolwiek głośnie fanfary wieszczą światu jej sławę, to głuche warble smutku dźwięczą nam w sercach, a dusza wyrwa się do Boga Pocieszyciela. Ponownie odmawiamy nasze „De Profundis”, ponownie spożywamy „polskości gorzki chleb”.



Z Prorokiem płaczącym nad ruiną Jerozolimy wylewamy swą skargę przed Bogiem: Stolica „płakała w nocy, a lzy jej na policzkach jej; niemasz ktoby ją pocieszył ze wszech miłośników jej”. (1)

„Słuchajcie wszystkie narody, a obaczcie boleść moją: panny moje i młodzieńce moi poszli w niewolę. Wołałem przyjaciół moich, oni mnie zawiedli”. (2)

„Niewolnicy zapanowali nad nami, nie było ktoby z rąk ich wykupił”. (3)

Wejrzyj Panie a obacz zem się stała upodlona”. (4)

Skarga to straszna, jęk to okrutny—od takich modłów bieleje włos.

W gruzach leży Zamek Królewski—zdruzgotana jest kolumna Zygmunta, symbol Krzyża świętego i miecza polskiego —z ziemią zrównana jest katedra świętojańska, w której wielki Papież Pius XI otrzymał sakrę biskupią. „Rozmiotano kamienie świątyni po rogach ulic”. (5)

I ktoż z nas nie drży o los najbliższych, którzy przecież mogą znajdować się wśród 200.000 poległych?

Czemuż to, Ojczyzno moja, los twój jest tak często pasmem walk bez pomocy? Jak zwiędłe kwiaty spadają z koronnego wieńca twego najlepsi synowie, ugodzeni sierpem nieprzyjaciela. Za późno świat woła im „Gloria victis”.

Czemuż to powtarzają się smutne koleje twych dziejów, a tylko obcy uczestnicy zmieniają swe role? Azja i Germania grają tę samą z tobą grę. Gdy przed 700 laty Azja mongolska wyruszyła przeciwko tobie, byłaś na Lignickich Polach osamotniona, a Germania przyglądała się twemu konaniu. Gdy dziś walczysz z Germanią, Azja stała beczynną. „Gdy

1) Lm. I. 2.

2) Ibid. I. 18. 19.

3) „ V. 8.

4) „ I. 11.

5) Lm. IV. 1.

lud padał od ręki nieprzyjacielskiej a nie było pomocnika, widzieli ją nieprzyjaciele i naśmiewali się z sabatów jej”, (6) z jej opustoszenia.

Tak ginął rycerz cywilizacji chrześcijańskiej. Lecz przed konaniem zatknął on drzewce swej chorągwi głęboko w ziemię. To nic, że ja ginę—niech przynajmniej mój sztandar zwycięsko powiewa. Sztandar z niesplamionymi—chyba przez własną krew—piórami Orła Białego, nad którym góruje Krzyż święty, Chrystusa Króla znak.

Z olbrzymiej mogiły, jaką dziś jest Stolica nasza, sterczy gigantyczna dłoń jej obrońcy z podniesionymi do przysięgi palcami: „Aż do śmierci dla sprawiedliwości, Kościoła, miasta, Ojczyzny, rodaków”. (7) Walczyłeś rycerzu o zasady chrześcijańskie. Aczkolwiek żadnej szumnej nie podpisywałeś deklaracji, już Matka twoja wypisała ci w serce prawidła karty Bożej.

„Walczyliśmy o cele wzniosłe”, tak brzmi rozkaz Naczelnego Wodza, obrońcy Stolicy. „Walczyliśmy o wyzwolenie Narodu Polskiego i wszystkich państw dzielących jego los, o przywrócenie ogólnego porządku w powojennej Europie i ogólnego bezpieczeństwa, jej obywateli. Walczyliśmy o odnowienie świata”.

II. Sprawiedliwość i prawdziwy pokój

Smutno nam Boże. Tak smutno jak Marcie, gdy rzekła do Mistrza po śmierci brata: „Panie, gdybyś Ty tu był, nie umarłby brat mój”. (8)

Zaiste był Pan z braćmi naszymi w ich walce i śmierci. Pan był razem z tą gromadą walczącą, cierpiącą i triumfującą. Lecz, czy Pan Jezus był słyszany wszędzie tam, gdzie rozstrzygały się ich losy?

Płomienie ginącej Warszawy oświetliły jaskrawo współczesną cywilizację. Wiadomo, że litości spodziewać się nie można

6) Lm. IV. 1.

7) 11 Mach. 13. 14.

(8) J. XI, 21.

od „książąt nieprzyjacielskich”, mówiących: „nie masz nikogo oprócz nas”. (9). Gdzie bowiem panuje pycha, nie ma miejsca dla Jezusa Chrystusa. Toteż walczymy, by zetrzeć ich głowę, by zamiast krzyża połamanego i splugawionego, wzniesić krzyż prawdziwy, miłości i sprawiedliwości godło.

Za tę walkę świat nie szczędzi nam pochwał. Słyszymy zewsząd uznanie, że w naszym Narodzie nie było zdrajcy, nie było dwulicowości.

Lecz niech nam świat nie ma za złe, że wynurzymy swój niepokój—tak jak go przed upadkiem Warszawy, wynurzyli jej obrońcy. Dusza bowiem jest obecna atmosfera moralna. Sprawa nasza urosła już bowiem do problemu sumienia.

Czemuż to od dwóch lat słyszy się już tak mało o „zasadach chrześcijańskich”, w początkach tej wojny tak stanowczo głoszonych? Walczymy dalej, i walki nie zaprzestaniemy, tak jakeśmy przysięgli: „do ostatniego tchu w piersiach”. Chcemy nadal wierzyć, że dane słowo, honor, obrona niewinnych i słabych nie przestały być kamieniami węgielnymi ideału rycerskości. Za św. Atanazym powtarzamy jednak, że „ten kto mógł uchronić człowieka od krzywdy a nie uchronił go, jest tak samo winnym jak i krzywdziciel”. W tym poczuciu wojska nasze nawet jeszcze po zawieszeniu broni we Francji kładły się murem między nacierających nieprzyjaciół a uciekające niewiasty i dzieci francuskie, by je uchronić od hańby.

Człowiek bowiem odkupiony przez Chrystusa nie może już nigdy być niewolnikiem człowieka—tak brzmi jeden z ideałów cywilizacji chrześcijańskiej”. (10)

„Za naszą wolność i waszą”—śpiewaliśmy Polacy oddawna.

W walce o odrodzenie świata, Naród nasz wykazał nie tylko i n t e l e k t, ale i w o lę. Intelpekt sam bowiem może cprawda doskonale dostrzegać zbliżające się niebezpieczeństwa, lecz

(9) Ecli XXX, 12.

(10) Lord Halifax.

bez decyzji woli jest on obojętny, i gotów nawet zatrzymać tylko wzorce moralne i ustrojowe, nie wypełniwszy ich treścią.

Walczymy nie tylko o Polskę, ale, ożywieni prawem moralnym, prawem natury i myślą o nienaruszalnej godności osoby ludzkiej, walczymy również o prawo do życia i niepodległości dla wszystkich narodów, tak wielkich jak i małych, potężnych lub słabych. Walczymy o to, by żądza życia ze strony jednego narodu nie była równoznaczna z wyrokiem śmierci na naród inny. (11)

Chętnie też wyglądamy międzynarodowej instytucji prawnej, która zapewnić będzie wierne i lojalne wykonanie umów i paktów, bez przymusu jednak zawieranych. Nie samo przecież istnienie międzynarodowej maszyny jest dla nas najważniejsze, lecz to co ją w ruch wprowadza i co ją zatrzymuje. Bez nałożenia bowiem fundamentu prawa Bożego—szkoda tracić czas na jej konstrukcję.

Ostateczne bowiem kanony, zarządzenia, są kanonami moralnymi. Nie samo istnienie „mózgu świata” wyprowadzi narody z otchłani. Problem ten jest w samym swym założeniu problemem woli, problemem moralności i ducha.

Nie bez słuszności twierdzi wieszcz polski że „duchy, które pojmą najwyższą myśl Bożą i podług tej myśli rozpoczną postępu budowę, a dla trudności pracy od myśli Bożej odstąpią . . . zgruchotane są pod ruiną niedokończoną budowę”. (12)

A może już pomieszany jest język nasz? Może już nie mamy wszyscy tego samego na myśli, gdy mówimy „wolność i niepodległość”, gdy wołamy „sprawiedliwość i pokój?”

Byłoby sprawiedliwością mimo poświęcenia się Warszawy i w zamian za to, żeśmy pierwsi stanęli w obronie sprawiedliwości oddać w niewolę połowę Ojczyzny naszej? Byłoby słusznym wzamian za ofiarnie przelaną krew—a niemasz przecież głosu na świecie, któryby nie przyznał, że Polska

(11) Allocutio Pii Papae XII, 24. XII. 1939.

(12) Juliusz Słowacki „Do Emigracji”.

najbardziej cierpiała i cierpi—narazić ponownie miliony Polaków na deportację, z której przecież dotąd, jeszcze ponad milion braci naszych nie wróciło? Chyba, że się już skończy odziedziczony od chrześcijaństwa duchowy kapitał Europy a duchowa transfuzja krwi już została przerwana.

Precz z taką myślą.

Nie wierzymy też w to, bo wierzyć nie chcemy, by miano Rejtana nazywać zdrajcą, jego zaś przeciwników—patriotami.

A jakiż świta nam pokój? Oby nie przypomniano słów Pańskich przez Proroka Jeremiasza wypowiedzianych: „Leczyli ranę ludu mojego z lekkością mówiąc: „pokój—pokój, a nie było pokoju” (13). Naszym zaś programem pokojowym i najgorętszym życzeniem jest: „opus iustitiae pax”—„pokój jako dzieło sprawiedliwości” (14).

III. Nasza sprawa a Ojciec Święty i Kościół

Z głębi serca zwracamy się przeto do Ciebie, Ojcze Święty, któryś te słowa prorocze wybrał Swym hasłem. Do Ciebie, Ojcze Święty, przez którego Boski Odkupiciel rządzi Swoim Ciałem Mistycznym, garnęli się żołnierze polscy na ziemi włoskiej. Od krwawej bitwy spieszyli ci bezdomni bojownicy do domu Ojca swego, by ze łzami wdzięczności usłyszeć słowa Najwyższego Autorytetu moralnego, zapewniającego ich, że „choćby wasza ziemia jest cała czerwona od krwi, to prawo wasze jest tak pewne, że mamy mocną nadzieję, iż wszystkie narody uświadomią sobie w sumieniu swój dług wobec Polski, która jest polem i zbyt często przedmiotem ich sporów, i że ktokolwiek zachowuje w sercu choć jedną iskrę naprawę ludzkich i chrześcijańskich uczuć, dążyć będzie do odzyskania dla Polski całego miejsca, należnego jej wedle zasad sprawiedliwości i rzetelnego pokoju” (15).

(13) Jer. VI, 14-15.

(14) Is. XXXII, 17.

(15) Allocutio 26. VII. 1944.

Codziennie na audiencjach wyróżniał Namiestnik Chrystusowy na ziemi tych „Janów bez ziemi”, walczących o sprawiedliwość. Gdy „utrapienie bliskie było, a nie było kto by ratował.” (16), gdy się ważyły losy Stolicy naszej, żołnierz polski spieszył tłumnie do „Stolicy Związku Miłości” (17). I z ust Najlepszego Pasterza, którego „serce się krwawiło nad ruinami Warszawy, naszej Stolicy, wśród której murów rozgrywała się jedna z najboleśniejszych, a równocześnie najbardziej bohaterskich tragedii w całej historii naszego Narodu” (18) usłyszał on słowa ojcowskiej pociechy, a równocześnie głos Stróża Prawdy nawołujący narody do „wzniosłych myśli sprawiedliwości, któraby respektowała nasze prawo” (19).

Za Jego potężnym głosem odezwały się czcigodne usta Dostojnego Episkopatu Szkockiego, którego złote serce żołnierz polski oddawna uwielbia. Przemówili Dostojni Biskupi Amerykańscy, wspierający nas zawsze „w Duchu Świętym, w miłości nieudawanej” (20), Najdostojniejszy Kardynałowie Prymasi Kanady i Irlandii oraz Arcybiskup Westminsteru, Arcypasterz diecezji, w której pomieszkała się krew polska z angielską we wspólnym cierpieniu i walki kielichu.

Naród polski złotymi zgłoskami zapisze w swym sercu te słowa odwagi i otuchy jakie z ust biskupów Kościoła uniwersalnego padły w chwili „kiedy rozmnożyła się nieprawość i oziębla miłość wielu. (21)

Najgłębsze synowskie dzięki składając u stóp Ojca Sw., który tym wielkim i chwalebny „Ciałem Chrystusa” (22) rządzi, dziękujemy i Wam, Czcigodni Arcypasterze, serdecznie za świadectwo wydane prawdzie: że „jeżeli cierpi jeden członek razem cierpią wszystkie członki” (23).

(16) Ps. XXI, 12.

(17) Sw. Ignacy Antioch.

(18) Allocutio 15. IX. 1944.

(19) ibidem.

(20) II Kor. VI, 7.

(21) Mt. XXIV, 12.

(22) Iren. Adv. Haer. IV, 331.

(23) I Kor. XII, 26.

Ile siły krzepiącej zaczerpnął cały nasz Naród z serca Najwyższego Arcypasterza i pozostających z Nim w jedności Biskupów ocenią w pełni dopiero przyszłe wieki.

Lecz dziś już—przerzucając w pamięci karty wszystkich allokucji Ojca Sw. od początku wojny, najprostszy nawet żołnierz doszedł do wniosku że nie byłoby w świecie żadnego „interregnum duchowego”, gdyby narody w czyn wprowadzały zalecenie Tego, który nie tylko jest „Pastor Angelicus”, ale również „Pontifex Maximus”, który mosty miłości i sprawiedliwości buduje między zwaśnionymi szczepami.

IV. Przestroga dla świata

Nie bylibyśmy pełnymi katolikami, gdybyśmy o samej tylko Polsce, lubo najmilszej Ojczyźnie naszej, myśleli. Aczkolwiek bowiem zawsze sumiennie i bardzo uporczywie charakterystycznych znamion i przymiotów naszej narodowości jako świętej spuścizny bronić będziemy, (24) czujemy się niemniej częścią organiczną owej powszechnej i olbrzymiej rodziny Narodów, dla której ustalenie nowego porządku możliwe jest tylko na podstawie prawa naturalnego i Objawienia Bożego. Inaczej bowiem wróci świat do tego, co „tylko na zewnątrz wydawało się zorganizowane, w rzeczywistości zaś nie było niczym innym jak wszystko przenikającym się zamieszaniem” (25).

Skoro przenikliwy lęk trawi serca ludzkie, że ostateczny skutek tej wojny może być ani lepszy ani trwalszy niż wojny poprzedniej, skoro ludzkość ponownie zapędzona jest w ślepią uliczkę, z której wydostać się nie może, pozostaje jedno tylko wyjście:—w górę! „Podniosłem oczy moje na góry skąd mi przyjdzie pomoc” (26).

Do wyżyn Stolicy Apostolskiej, do Autorytetu ponad narodowego, do Autorytetu niezależnego od jakiegokolwiek

(24) Encyklika „Summi Pontificatus”.

(25) *ibid.*

(26) Ps. CXX, 1.

kontroli politycznej, do tego który posiada mandat Boski nauczania wszystkich narodów, do Niego, który stoi na straży prawa natury wspólnego wszystkim ludziom, zwracamy wzrok swej nadziei i wiary w przyszłość, wśród obecnej „godziny ciemności” (27).

„Stróżu cóż z nocy?”—wznosi się głos z otchłani: „Rzekł stróż: Przyszło zranie i noc. Jeżeli pytacie, pytajcie. Nawróćcie się, przyjdźcie” (28).

Sami chyba przekonaliście się o tym, że pokój jest niepodzielny, o tym że solidarność rasy ludzkiej jest zasadą konieczną, o tym że prawa człowieka zależą od źródła prawa będącego poza człowiekiem, i o tym wreszcie, że nie Państwo jest ostatecznym źródłem prawa, ale prawo Natury, której Stwórcą i Panem jest Bóg. Jakże mogło działać jedno międzynarodowe prawo jeżeli różne państwa, każde na swój sposób stwarzały różne zwalczające się koncepcje prawne stosownie do swej tak zwanej „Weltanschauung” do swego poglądu na świat? Lecz prawo Narodów jako takie jest prawem moralnym. To też bardzo cennym odkryciem podczas dyskusji nad tragedją Warszawy w brytyjskiej Izbie Gmin było stwierdzenie, że nie wszystkie państwa posługują się tym samym kodeksem moralnym (29).

Skoro świat tak stanowczo odżegnuje się od ustroju totalnego, niechże więc przynajmniej doprowadzi rzeczy do ich logicznego końca. Żadne szumne hasła nie wstrzymały ruiny ideału braterstwa i uczynności społecznej, gdyż nie wystarczy ani baśń o wrodzonej dobroci człowieka, o państwie jako pozamoralnym dostawcy materialnego dobrobytu, ani etyka indywidualistyczna, artystyczna, lub gentlemańska (30). Nie będzie reformatorem człowiek tylko humanista, człowiek tylko racjonalny, tylko biologiczny, tylko ekonomiczny, lecz

(27) Luc. XXII, 53.

(28) Is. XXI, 12.

(29) Lord Douglas.

(30) Card. Newman „Idea of a University”.

musi to być człowiek pełny, człowiek napowrót „religijny” z uwzględnieniem całości swej natury—ciała i duszy (31).

Niech więc ludzkość odnajdzie zgubione główne sprężyny samego Chrześcijaństwa, niech się umocni za jedynym bezpiecznym szańcem, poza którym broni się wolność ludzka.

Ponad narodowe stanowisko Stolicy Apostolskiej, Jej misja uniwersalna, może nigdy jeszcze od czasów pokoju z Konstantynem Wielkim nie było tak wolne od podejrzeń powaśnionych narodów jak dzisiaj. Z wyżyn tejsze Stolicy Piotrowej wygłosił „Pasterz anielski” zaraz po swej elekcji pierwszą swą allokucję właśnie na temat jedności ludzkości, nawołując do pokoju i do wzajemnej bratniej pomocy, porozumienia, współpracy dla dobra wyższych interesów wielkiej ludzkiej rodziny (32).

Obecnie zaś podczas smutnej rocznicy wybuchu wojny skierował usilne wezwanie do wszystkich Swych „synów i córek na całym świecie, jak również i do tych, co choć nie należą do Kościoła katolickiego, ale poczuwają się do łączności z Nami w tej godzinie nieodwołalnych może decyzji, ażeby liczyli się z niezwykle powagą obecnej chwili, i aby rozważali, jak . . . wierność dla dziedzictwa cywilizacji chrześcijańskiej i jej dzielna obrona przeciwko prądom bezbożniczym i antychrześcijańskim jest podstawą, której nie można poświęcić dla żadnej przejściowej korzyści, dla żadnej zmiennej kombinacji” (33).

Jeżeli jednak dzieci Ojca Św. przywłaszczają sobie swobodę ignorowania jego ze szczerością apostołską głoszonych przesłóg i próśb, wtedy czynią to za cenę która zostaje Bogu zapłacona w właściwym czasie.

Właśnie jako Polacy, jako naród który „w więzieniach nazbyt często w biciu nad miarę”, (34), na własnym ciełe

(31) Dorothy Sayers: „Begin Here”.

(32) Allocutio „Dum gravissimum”.

(33) Allocutio „Oggi al compiersi”.

(34) II Kor. XI, 23.

doznał plag i nazizmu i komunizmu, jako naród który zna obraz nie propagandowy ani literacki lecz „rzeczywistość rzeczywistą”, mamy pewien obowiązek wołać do ludzi na całym świecie: „Bracia wiedzcie że wielkie niebezpieczeństwo wam grozi. To nie o nas samych chodzi. Rozumcie nas. Lawina pędzi z rozmachem. Nietylko Encyklika „Mit brennender Sorge” ale i „Divini Redemptoris” sygnalizują burzę, która może dopiero nadchodzi”.

Wam zaś Najdrożsi Bracia nasi, tak wojskowi jak i cywilni, dziękuję z całego serca, żeście nigdy nie poszli na kompromisy ze złem, żeście, i „ducha nie dali”. Twardo stanęliście przy linii obranej. I jako wasz Pasterz błagam was: Nie dajcie zmarnować się krwi ofiarnej.

Aczkolwiek wypadki najbardziej kapryśną koleją się toczą idąc w nieczytelne zygzaki, załamania i zawroty—nic to! Bóg i na krzywych liniach prosto pisać umie. . . . Gdy skończy się mądrość ludzka, wybije godzina Boża. I ta nowa „Nieboska Komedja” skończy się wykrzykiem „Galilee vicisti”. Za przyczyną Matki Boskiej, Królowej Korony naszej, wstanie Ojczyzna nasza „jakby z odmetów nieskażona” (35).

Żywo brzmi w mej duszy „Modlitwa wygnańców” przez wielu z was w beznadziejnym roku 1940 na deportacji rosyjskiej odmawiana, w której prosicie Królowę Niebios nietylko o otarcie łez swoich i zmartwychwstanie Polski, lecz również o „braterstwo powszechne wyznawców wiary prawdziwej, którzy niech się staną braćmi z ducha, myśli i serca jak są braćmi w Chrystusie—i o panowanie Chrystusa na ziemi na wieki wieków” (36).

Przyjdź Królestwo Chrystusowe—królestwo wieczne i uniwersalne, królestwo prawdy i życia, królestwo sprawiedliwości,

(35) Encyklika „Summi Pontificatus”.

(36) „Oratio deportatorum” 1940.

miłości pokoju (37). Oby znów „ziemia była jednego języka i jednej mowy” (38).

V. Nasi zmarli

„Regem cui omnia vivunt—venite adoremus”, Uwielbiamy Króla Któremu wszystko żyje—tak brzmi śpiew Kościoła uniwersalnego w tych podwójnie smętnych dniach listopadowych. Myśl nasza biegnie z tą antyfoną Dnia Zadusz nego do braci poległych. Jest niemożliwością byśmy poza ofiarami Kampanii wrześniowej, francuskiej i norweskiej, poza poległymi lotnikami w Anglii i marynarzami spoczywającymi na dnie Oceanu, poza zabitymi w walce o Afrykę, poza ofiarami z pod Monte Cassino i Ankony nie pamiętali o tych co zginęli w Katyniu, a zwłaszcza o owych 200.000 poległych w naszej czcigodnej stolicy. Jako wasz Biskup opłakuję z wami śmierć niezliczonych braci i siostr, a ostatnio również siedmiu poległych kapelanów Armji krajowej. W duszy drzę na myśl, że liczba ich wszystkich w międzyczasie ponownie wzrosła.

„Żal mi cię, mój bracie Jonato”—woła żołnierz polski z żołnierzem—Prorokiem. „Jako matka miłowała jedynaka swego, takem ja ciebie miłowałam” (39). Z onym wodzem starozakonnym zdawali się mówić: „Lepiej, abyśmy umarli na wojnie, niż abyśmy patrzyli na zło ludu naszego i świętych” (40).

Daliście, Bracia Najdrożsi świata przykład, jak my wolność rozumiemy i jakich obrońców sprawiedliwości posiadamy.

Dopełniliście miary Ojców w obronie wiary i cywilizacji. „Groźniejszy niż sama śmierć dla której mieliście pogardę,

(37) Praefatio „Christi Regis”.

(38) Gen. XI, 1.

(39) II Sam. I, 26.

(40) I Mach. III, 59.

ściągnęliście ciężar bitwy na siebie. A klęską nieprzyjaciela przytłoczeni, w własnym zmarliście triumfie” (41).

Wrogowi wołaliście groźnie: „Ty będziesz jeść, ale nie najesz się, i pochwycisz a nie zachowasz” (42).

Gdy krew wasza się lała w obronie praw Bożych i naszej Ojczyzny, Krew Baranka Bożego z ołtarzy naszych, głośno wołała dla was o zbawienie. Iluż wśród was jest złoto włosów młodzieniaszków, na których czołach napisane było Imię Niewinnego Baranka Bożego! Ileż zginęło dzieci, których aniołowie w niebiesiech zawsze patrzą w oblicze Ojca niebieskiego! Nie lękaliście się śmierci, wiedząc że Chrystus ją zwyciężył. „Gdzież jest śmierci, zwycięstwo twoje?” (43).

My zaś w gorącej modlitwie za was ogrzewać będziemy serca i wargi. A na nasz żal odpowiadacie pełnym wiary słowem: „Król świata wzbudzi nas, którzy za Jego prawa umieramy, na wiecznego żywota Zmartwychwstanie”. (44)

My zaś Bracia Najdrożsi, co się darem i łaską życia cieszymy, pozostaniemy wierni powołaniu naszemu i przysiędze naszej żołnierskiej.

„Jam jest hetman nie tylko polski, ale i chrześcijański, bo na straży Krzyża stoję” (45) powiedział niegdyś, w podobnej do dzisiejszej sytuacji, nasz wielki Sobieski. Nie inaczej myślał nasz Naród, gdy teraz, jako pierwszy się przeciwstawił Antychrysta mocom. Cóżby się stało z cywilizacją Chrześcijańską gdybyśmy się wówczas byli zawahali, gdyby potem nasi alianci nie byli dokonali owych gigantycznych wysiłków, których jesteśmy świadkami.

(41) Ex. lib. Officiorum S. Ambrosii, I, 40.

(42) Mich. VI, 14.

(43) I Kor. XV, 55.

(44) II Mach. VII, 9.

(45) H. Sienkiewicz.

Obecnie w boleściach rodzi się świat nowy. Jak owa niewiasta ewangeliczna, „co już nie pamięta uciśnienia i smutku z powodu radości, że człowiek na świat się narodził, tak i wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz wkrótce będzie się radowało serce wasze. A radości nikt od was nie odbierze”. (46)

W Imię Boże walczymy, w Imię Boże zwyciężymy.

Będzie Polska w Imię Pana.

Niech was błogosławi Bóg † Ojciec i † Syn i † Duch Święty
. . . Amen.

Włochy, w Święto Chrystusa Króla R. P. 1944.



Arch. Emigracji

Główna
UMK Toruń

1378311

Biblioteka Główna UMK



300020873253